

# Pracownica Ludowej Partii Demokratycznej zamordowana

19 czerwca 2021

Zwolennik skrajnej nacjonalistycznej prawicy tureckiej napadł 17 czerwca na siedzibę Ludowej Partii Demokratycznej (HDP) w Izmirze. Zabił obecną na miejscu pracownicę biura, prawdopodobnie chciał pozbawić życia więcej ludzi. Jednak to HDP jest przedstawiana przez prezydenta Turcji jako zagrożenie, a jej pokazowy proces jej liderów ruszył w kwietniu w Stambule.



Mężczyzna wdarł się do partyjnego biura w dniu, gdy było w nim planowane zebranie. Nie wiedział, że odwołano je w ostatniej chwili. Najprawdopodobniej szykował masakrę – na miejscu mogło zjawić się kilkadziesiąt osób.

W biurze była jednak tylko Deniz Poyraz – kobieta zatrudniona przez partię jako pracownica biurowa (fot. powyżej). Napastnik zastrzelił ją z zimną krwią. Następnie podpalił budynek. Zaalarmowana policja przyjechała na miejsce, gdy było już po wszystkim. Działacze HDP z Izmiru po zamachu stwierdzili w mediach, że od dawna otrzymywali pogróżki i prosili o ochronę. Jak jednak wiadomo, lewicowa i demokratyczna partia jest uważana za zagrożenie dla władzy prezydenta Recepty Tayyipa Erdogana i jego wizji konserwatywnej Turcji. Nikt nie został wysłany, by choćby przyjrzeć się sprawie gróźb.

Sprawca napaści Onur Gencer w momencie zatrzymania wykrzykiwał, że nie jest członkiem żadnej grupy politycznej, po prostu nienawidzi Partii Pracujących Kurdystanu. Dziennikarze portalu Duvar obejrżeli jednak jego profil na Instagramie i znaleźli tam fotografię, na której mężczyzna wykonuje gest Szarych Wilków – skrajnej tureckiej

nacjonalistycznej prawicy. Opis zdjęcia głosi, że zostało ono wykonane w Aleppo (w arabskim brzmieniu – Hałab), gdzie przeciwko Baszszarowi al-Asadowi walczyło wielu ludzi wyekwipowanych i przeszkolonych w Turcji. Na kolejnych zdjęciach Gencer pozuje z bronią w ręku.

Skrajny turecki nacjonalizm to ideologia, której hołduje MHP – Partia Narodowego Działania, koalicjant partii Recepa Tayyipa Erdogana gwarantujący mu większość w tureckim parlamencie. Ten fakt, jak i to, że HDP regularnie jest przedmiotem ataków ze strony prezydenta sprawił, że turecka opozycja jednoznacznie ocenia: to morderstwo, jeśli nawet nie było bezpośrednio zlecone, zostało zainspirowane przez władze i ich agresywną antykurdyjską retorykę.

Rzecz jasna działacze erdoganowskiej AKP oficjalnie potępiają zamach. Rzecznik prasowy partii Ömer Çelik zapewnił, że wszystkie okoliczności zdarzenia zostaną ustalone, a winni ukarani.

Zaledwie dzień wcześniej tureckie państwo dało do zrozumienia, że nie życzy sobie ani kurdyjskiej partii, ani lewicowej, świeckiej, równościowej opozycji. Przed gmachem sądu, gdzie odbywała się kolejna rozprawa w sprawie liderów HDP, oskarżonych o podżeganie do przemocy, zebrał się tłum wykrzykujący nacjonalistyczne hasła. Nawoływano do zabijania Ormian (w domyśle: Kurdów, jako nie-Turków, również), zebrani próbowali również zaatakować polityków HDP, którzy przyszli do sądu jako świadkowie w sprawie lub dla wyrażenia solidarności z uwięzionymi towarzyszami i towarzyszkami. Dopiero wtedy, gdy bezpośredni atak na zebranych działaczy, w tym postać Hüseyina Kaçmazę, wydawał się kwestią nie minut, a sekund, policja, dotąd obojętnie obserwująca zgromadzenie, interweniowała i zatrzymała najbardziej agresywnych nacjonalistów. Ich organizacjom jednak wiele ze strony służb nie grozi. Co innego Kurdowie czy lewicowa opozycja – ich aktywiści są zatrzymywani, wtrąceni do więzień i traktowani jak terroryści.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)